
Piękna rzecz

Marta Kwaśnicka, *Pomyłka*,
Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec,
Biblioteka Christianitas, Kraków 2019.

Wyobrażnię Marty Kwaśnickiej pobudzają przedmioty. W jej opowieściach stają się symbolami ujawniającymi sens otaczającej je rzeczywistości. Z wrażliwej obserwacji dzieł sztuki zrodziła się duża część jej debiutanckiego zbioru esejów *Krew z mlekiem* i szkicu *Jadwiga* o świętej polskiej królowej. Również jej świeżo wydaną powieść, zatytułowaną *Pomyłka*, można czytać jako wielką pochwałę przedmiotów.

Fabula *Pomyłki* dotyczy młodej kobiety, która wchodzi w dorosłe życie i nie potrafi odnaleźć swojej drogi. Kolejne rozdziały – czy właściwie osobne opowiadania – pokazują dobrze zapowiadającą się inteligentkę próbującą w morzu możliwości wypłynąć na powierzchnię: najpierw na emigracji, potem pracując w mediach, wreszcie robiąc doktorat i karierę akademicką. Wszystkimi jej poczynaniami zdają się jednak rządzić jakieś nieznane siły, niepozwalające jej nigdzie osiągnąć choćby średniej miary sukcesu i stabilizacji.

Zaczyna od (będącego skądinąd pokoleniowym doświadczeniem) przypadkowego wyboru studiów. Decyduje się na archeologię, „odpowiednio obleganą, by nie budziła niczych obiekcji”. Od tej chwili – jak pisze Kwaśnicka – „zaczęła tonąć”. *Pomyłka* jest książką autobiograficzną.

Marta Kwaśnicka jest z wykształcenia archeologiem i podobnie jak bohaterka jej powieści uznała ten młodzińczy wybór za chybiony. A jednak w tym, co w jej dziele najlepsze, Kwaśnicka postępuje jak archeolog. Nie jak Indiana Jones lub student skrzętnie dokumentujący wykopany garnek, ale jak archeolog naukowiec, który z układu zachowanych kości i drobnych resztek ozdób w grobowcu próbuje odtworzyć kulturę sprzed tysięcy lat.

W ten sam sposób Kwaśnicka usiłuje odgadnąć istotę losu swoich bohaterów. Z uwagą wpatruje się w nieliczne ślady, które pozostawia obcy człowiek. Nie bojąc się spekulacji i błędzenia po omacku, szuka, dopóki nie znajdzie właściwego klucza do rozwiązania jego zagadki. Tak samo postępuje ze znikającym kłoszarzem z krakowskiego tramwaju i z Vittorio Colonną, poetką szukającą bliskości w przyjaźni z Michałem Aniołem. Próbuje zrozumieć najpierw ich samych, a potem z tych ludzkich okruchów zebrać jakąś wiedzę o losie człowieka w ogóle, na pozór poddanego władzy przypadku.

Również w swoim stosunku do przedmiotów Kwaśnicka pozostaje archeologiem. Rzeczy mówią do niej głośno o sprawach doniosłych.

Przedmioty mają przewagę – pisze – przeżywają nas. Z materialnego punktu widzenia istnieją bardziej niż nasze delikatne tkanki, naskórek i miliony oddechów. Tak, nasz świat składa się przede wszystkim z rzeczy i bardzo często to właś-

hyperteksty

nie do ułomków należy ostatnie słowo o czasach i ludziach. (...) Archeologia mogłaby zatem opowiadać o tym, że wytwory często przeżywają swego twórcę, i o tym, że ludzie zaledwie podtrzymują kulturę jak jakiś powszechnik, jak płachtę, która unosi się nad ich głowami, a oni tylko naprężają linki, aby nadać jej kształt zbliżony do upragnionego. Ona trwa, a oni znikają. Zmieniają się jak na warcie.

Dlatego bohaterka *Pomyłki* tak bardzo stara się zrozumieć życie krakowskiej kamienicy, w której mieszkała, i poznać losy kijowskiego pianina, które do niej przypadkiem trafiło. Rozumie, że martwe przedmioty potrafią powiedzieć ogromnie dużo o tym, kim teraz jesteśmy i z czego wyrosliśmy. One też budują naszą przyszłość.

Choć wielu może się to wydawać drugorzędne, to właśnie piękne, rzetelnie zrobione przedmioty zadecydują o losie Polski. Bohaterka *Pomyłki* zrozumiała to, kiedy musiała wybrać między stałą emigracją do Anglii a powrotem do domu. Szachowa rozgrywka jej męża z ulicznym bukinistą o piękny egzemplarz *Odysei* uświadomił jej, że właśnie takich przedmiotów Polsce brakuje.

W Polsce niemal zawsze było coś ważniejszego do zrobienia, trzeba było ginać, konspirować, rezygnować z codzienności i życia,

poświęcać się dla ojczyzny, ludu, robotników, idei lub chłopów. Polska materialność rozcieńczała się tymczasem i traciła szlachetność, aż przestała być pociągająca. Pozbawiono ją smaku i charakteru, zwulgaryzowano, z czasem stała się więc niezrozumiałym, żmudnym obowiązkiem, którego wypełnianie nikomu nie sprawiało już przyjemności. Do czego zatem mieli aspirować wszyscy emigranci, polscy archeolodzy, sprzętacze, niańki, sprzedawcy i monterzy? Do jakiego życia?

Dzieło Kwaśnickiej jest próbą stworzenia Polakom takich przedmiotów. *Pomyłka* – zresztą bardzo starannie wydana przez wydawnictwo benedyktynów tynieckich [okładkę zaprojektował Paweł Kula, grafik współpracujący z redakcją „Christianitas”] – to książka wysmakowana, pisana bogatym językiem i subtelnym stylem. Uczy nas również cieszyć się pięknem dzieł sztuki: zarówno wielkich, jak i zapomnianych lub zgoła nieznanych nad Wisłą, a wreszcie i tych, które nie wiadomo, czy są już sztuką, czy jeszcze świetnym rzemiosłem. W ten sposób Kwaśnicka budzi pragnienie pięknych rzeczy i sama nam je daje. ■

Ignacy Masny